

Wpisany przez Marek Rowiński Sr.
środa, 28 sierpnia 2013 19:15

[AKTUALIZACJA 30.08.2013] - Zdjęcia z zawodów za FREE od Bogusza Trepki - informacja po relacji Marka

[AKTUALIZACJA 05.09.2013] - Relacja głównego sędziego Łukasza Cerana: <http://www.summerkitefestival.pl/wydarzenia.php?id=38>

Kolejnych zwycięstw ciąg dalszy - relacja Marka Rowińskiego Juniora:

Po wyjątkowo udanym występie w Jastarni, czyli w Mistrzostwach Polski freestyle ja, Marek Rowiński zacząłem ostre przygotowania przed ostatnimi zawodami sezonu. Muszę przyznać, że zajęcie wysokiego 5 miejsca na końcowych zawodach Forda uskrzydliło mnie do jeszcze mocniejszego treningu. Tak świetny wynik cieszy jeszcze bardziej z racji tego, że w Jastarni wystartowała rekordowa ilość zawodników i ścisła czołówka Polski. Cieszę się, że z roku na rok widzimy coraz więcej nowych twarzy uprawiających ten niesamowity sport.

Ale przejdźmy do rzeczy. Przed zawodami w Międzyzdrojach zostaliśmy na Helu wraz z **Krzysztofem Isselem**

(4-ty w PP) oraz

Denisem Żurikiem (mistrz Polski).

Naszym planem było dobre przygotowanie się do zbliżających się Mistrzostw Polski w slalomie. Ze względu na warunki na akwenie w Międzyzdrojach zdecydowaliśmy się odbyć 100% treningów po stronie morza, a nie zatoki. Wyśmienitą sesję w Kuźnicy pamiętam jak dziś. Okres fali był bardzo zbliżony do tego czego spodziewaliśmy się w Międzyzdrojach, więc udało nam się przećwiczyć kilka zwrotów na połowce i down windzie. Dodatkowo przykładaliśmy się na halsie w celu porównania prędkości i ustaleniu jaki sprzęt sprawdza się najlepiej. Z naszych eksperymentów wyszło, że najbardziej obiecujący zestaw to deska kajtowa z butami wake'owymi i latawiec o kilka metrów za duży. Ćwiczyliśmy też tricki, do zaprezentowania w konkurencji freestyle oraz ewolucje z downloopami, które umożliwiły by szybsze opłynięcie bojki.

Naszą podróż rozpoczęliśmy w środę wieczorem, kiedy pojechaliśmy do mojego rodzinnego Grzybowia. Szkoda, że **Paweł Kiczka**, topowy polski zawodnik nie zdecydował się pojechać razem z nami. Namawialiśmy go wiele razy, ale był najwyraźniej zdruzgotany po utracie drugiego miejsca w pucharze Polski.

Wpisany przez Marek Rowiński Sr.
środa, 28 sierpnia 2013 19:15

Czwartek był dniem odpoczynku i ostatnich poprawek przy sprzęcie. Wykorzystaliśmy ten czas na wymianę finów, trymowanie barów, a wieczorem obejrzeliliśmy sobie kilka slalomowych filmów w Internecie by rozniecić w sobie wolę walki. Po szybkim śniadaniu w piątek pojechaliśmy prosto do Międzyzdrojów w rytmach specjalnie ułożonej play listy na tą okazję. Kawałki takie jak „stayin alive” i „Simply the best” podbudowały nas do sportowej rywalizacji. Na miejscu zameldowaliśmy się do **hotelu Amber Baltic** i po zapisach udaliśmy się na plażę przygotować sprzęt i wziąć udział w oficjalnym otwarciu i pierwszym skippersie. Od razu było widać, że będą to bardzo trudne zawody i nikt nie przyjechał tu dla żartów. Ścisła czołówka rejsu oraz śmietanka szczecińskich kitesurferów wymieniała z nami groźne spojrzenia.

Grono sędziowskie przedstawiło plan pierwszego dnia i wyjaśniło nowicjuszm zasady slalomu. Spotkaliśmy się wtedy z pierwszym zaskoczeniem, ponieważ nie wiedzieliśmy nic o niektórych zasadach. Jednak doszliśmy z tym wszystkim do ładu i po szybkiej konsultacji z kolegami i ustaleniu nowej taktyki powróciliśmy do przygotowania sprzętu.

Muszę dodać, że kolejnym zaskoczeniem były karty zgłoszeniowe sprzętu. Myśleliśmy, że można używać tylko 2 kajtów i jednej deski. Jakby tego było mało nie mogliśmy zgłosić deski Krzysia ze względu na przejście limitów wagowych (podczas ważenia buty w desce Krzysia były mokre i niestety zaważyło to o negatywnej decyzji komisji). Młody Issel musiał pożyczyć moją zapasową deskę. Na końcu zgłoszeń cała trójka z dumą wpisała nazwę naszego klubu, czyli **MKS Grzybowo**.

Slalom zaczął się wyścigami juniorów i kobiet, gdzie nasz kolega Denis Żurik popisał się świetną formą. Krzysztof miał kłopoty na początku z przyzwyczajeniem się do nowego setupu sprzętu i zajmował nieco niższe miejsca jakich się spodziewaliśmy. Były to kolejno 6, DNS, DNF i DNS.

W kategorii OPEN wystartowałem w pierwszym wyścigu z **Błażem, Ziomkiem, (możliwe że też z) Maksem** i kilkoma innymi osobami. Od razu widać, że była to mocna obstawa. Mój start nie był tak udany ze względu na brak zegarka (co w tej konkurencji jest dosyć ważne) oraz na niewystarczającą oswojenie się z sygnalizacją flag. Mimo wszystko sam wyścig popłynąłem bardzo ładnie i zająłem w nim 4 pozycję. W kolejnej rundzie spotkałem się z jeszcze trudniejszymi przeciwnikami. Na szczęście miałem już zegarek, więc czułem się bardzo pewnie. Start wyszedł mi prawie idealnie, i mknąłem w dół wiatru jak torpeda dzięki solidnemu prowadzeniu deski w wake'owych butach. Niestety popełniłem kilka błędów na bojkach i miałem źle dobranego latawca co zakończyło się dla mnie 5 miejscem i (sam w to nie wierząc) odpadłem w ten sposób z pierwszej eliminacji. Prześcignął mnie **To**

Wpisany przez Marek Rowiński Sr.
środa, 28 sierpnia 2013 19:15

masz Daktera

, zawodnik o solidnej taktyce i doświadczeniu, więc nie byłem aż tak zły na siebie. Reprezentował on freestylowców, także pozostało mi tylko kibicować mu w dalszych rundach.

Razem z resztą klubu MKS Grzybowo zdecydowaliśmy, że jest to odpowiednia pora na obiad i poszliśmy do namiotu zawodniczego skorzystać z gastronomicznych dobrodziejstw przygotowanych przez organizatorów. Karkówka, pączki z budyniem, żeberka, pepsi light i browar uzupełniły nasze zapasy energii.

Po południu zdecydowano o rozpoczęciu konkurencji freestyle. Komisja powróciła na plażę i rozstawiono strefę zawodów. Pływało nam się super i szczęśliwie udało nam się przejść prawie wszystkie heaty. Zdecydowanie wydarzeniem dnia był pojedynek Daktery i Denisa, w którym Tomasz zaprezentował lepsze ewolucje (NIS 5, front move, 315) i postawił Denisa w bardzo niekomfortowej sytuacji wygrywając ten heat. Denis miał na szczęście jeszcze drugą szansę by powrócić na szczyt. Dzień zakończył się relaksem w Spa i wieczornym analizami w naszym pokoju, a później na dole w hotelowej dyskotecie wraz z gronem zawodników i komisją sędziowską.

Następnego dnia po porannej pobudce i śniadanku poszliśmy pobiegać i zrobić krótki stretching. Rywalizację rozpoczęliśmy slalomem i wielkie gratulacje należą się znowu Denisowi, który zdominował kategorię juniorów. Osobiście czuję mały żal do siebie ponieważ na skippers meetingu nie dosłyszeliśmy informacji o przyspieszonej procedurze startowej. Zaowocowało to dużym zakłopotaniem i organizacyjnej kłapie naszego klubu w kategorii OPEN. Na mój wyścig wychodziłem z plaży gdy podniesiono czerwoną flagę co oznaczało 3 minuty do startu. Myślałem, że dohalsowanie się do znaku startowego (80m pod wiatr) nie będzie tak czasochłonne. Niestety moja wakeowa deska bez finów nie zdała egzaminu. Muszę przyznać, że halsówkę utrudniał mi również mokry szlafrok, który miałem na sobie przypadkowo gdy wchodziłem do wody. Tak czy inaczej stwierdziłem, że w ramach treningu wystartuję chociaż w kolejnym wyścigu. Popłynąłem bardzo poprawnie zajmując w nim 3 pozycję. Komisja sędziowska nie była jednak pod wrażeniem mojego zapалу treningowego i otrzymałem dyskwalifikację. Po tym incydencie straciłem już szansę na podium w slalomie, więc zaniechałem dalszych startów.

Po 4 eliminacjach slalomu nadszedł czas na dokończenie freestylu. Zawodnicy tego dnia byli widocznie zmęczeni (przypuszczalnie ominęli zbyt dużo bojek i zostali za mocno sponiewierani przez wiatr w piątek, który dochodził do siły 20 węzłów). Byłem bardzo zadowolony ze swoich heatów i po kilku pojedynkach udało mi się dojść szczęśliwie do finału. Z drugiej strony tabeli moi klubowi koledzy walczyli równie dzielnie i ostatecznie Denis spotkał się w finale ze mną, a

Wpisany przez Marek Rowiński Sr.
środa, 28 sierpnia 2013 19:15

Krzysiu doszedł do heatu o 3 miejsce. Najciekawszymi pojedynkami był drugi heat Denisa z Daktim oraz mały finał Krzysia z Ziomkiem. **Darek Ziomek** popisał się ładnym stylem i wyszedł zwycięsko z 7 minutowego starcia z Krzysiem aka Aaronem Isselem. Walka o pierwsze miejsce była super przeżyciem i przebiegała w bardzo przyjacielskim klimacie. Zbiliśmy na wodzie piątkę i nawet się nie wyzywaliśmy podczas mijania. Trzeba przyznać, że dałem z siebie wszystko i po spłynięciu na plażę dużo osób mówiło mi, że mam szansę na wygraną. Także gdy na zakończeniu okazało się, że to ja wygrałem finał byłem niezmiernie szczęśliwy. To fakt, że zrobiłem takie tricki jak raley to switch surfacepass i backroll z grabem, ale sam nie mogłem uwierzyć, że pokonałem mistrza Polski! Gdy wychodziliśmy na podium ludzie zrobili wielkie oczy, ponieważ z braku czasu ledwo co zdążyliśmy na scenę wbiegając tam w szlafrokach prosto z sauny.

Po rozdaniu nagród poszliśmy całą drużyną wypić przysłowiowego drinka i razem wybraliśmy się na potańcówkę uczcić kolejne bardzo udane zawody w Międzyzdrojach. Całą imprezę Summer Kite Festival oceniam na szóstkę i mam nadzieję, że będzie to już stała data w kalendarzu. Są to chyba najlepsze zawody w Polsce i bardzo się cieszę, że mogłem tak idealnie zakończyć swój sezon w tym roku.

Dziękuję swoim sponsorom: Su-2, Cabrihna, NP za kolejny rok niezapomnianych fal i porywających szkwałów.

Marek Rowiński

STRONA ORGANIZATORA <http://www.summerkitefestival.pl>

[AKTUALIZACJA 30.08.2013] - Darmowe zdjęcia wysokiej rozdzielczości autorstwa Bogusza Trepki
: <http://www.summerkitefestival.pl/wydarzenia.php?id=40>